

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 2)
z dnia 25 listopada 2015 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 2)

25 listopada 2015 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Bogusława Sonika (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanowiska Polski na Konferencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP 21) w Paryżu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Szyszko** minister środowiska, **Mieczysław Ostojcki** doradca ministra środowiska, **Paweł Sałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, **Anna Krzywicka** dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Mirosław Sobolewski** – specjalista z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dzień dobry państwu. Na prośbę pana przewodniczącego Gawłowskiego prowadzę dzisiejsze posiedzenie Komisji, ponieważ nie mógł być dzisiaj obecny i prosił mnie wczoraj, abym go zastąpił.

Witam panie i panów posłów oraz zaproszonych gości. W szczególności witam pana ministra środowiska – Jana Szyszko, pana Pawła Sałka sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, pełnomocnika rządu ds. polityki klimatycznej oraz panią Annę Krzywicką – dyrektora Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli.

Stwierdzam kworum na podstawie listy obecności. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji ministra środowiska na temat stanowiska Polski na Konferencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP 21) w Paryżu. Jak państwo wiecie ta konferencja rozpoczyna się już niebawem (30 listopada) i potrwa 10 dni. Oczywiście jest to kolejna tego typu konferencja. Mielśmy okazję również i w Polsce gościć tego typu konferencję. Zasadnicza sprawa związana z tą konferencją jest taka: czy dojdzie do ogólnego porozumienia wszystkich uczestników, którzy podejmą wspólne decyzje dotyczące limitów, dotyczące ograniczenia emisji CO₂. Jest też kwestia funkcjonowania specjalnego funduszu, który miałby rekompensować dla biednych krajów świata, krajów rozwijających się, kwestie związane z nakładami finansowymi potrzebnymi na walkę z ociepleniem klimatu.

Bardzo proszę pana ministra Jana Szyszko o przedstawienie informacji, jak wygląda stan w negocjacjach, jakie jest stanowisko Polski, czy będziemy mieć osobne stanowisko czy też wspólne ze wszystkimi krajami Unii Europejskiej. Jednym słowem – czy Unia będzie miała jednego przedstawiciela, który będzie reprezentował wszystkie państwa członkowskie. Bardzo proszę.

Minister środowiska Jan Szyszko:

Dziękuję ślicznie. Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Serdecznie dziękuję za zaproszenie przed rozpoczynającą się 21. Konferencją Stron Konwencji Klimatycznej w Paryżu. Dziękuję za to i również cieszę się bardzo, że pan przewodniczący tu jest, bo jako europarlamentarzysta zajmował się tymi sprawami, więc sprawy związane z Konwencją Klimatyczną są mu bliskie.

Na czym polega cała sprawa? To jest coroczna konferencja – teraz 21. Konferencja Stron Konwencji Klimatycznej, z którą związane są nadzieje, że powstanie porozumienie światowe, które będzie kontynuacją dotychczasowej polityki klimatycznej prowadzonej w skali świata. Chcę podkreślić, iż na tej konferencji podstawowym dyskutowanym dokumentem będzie Projekt Umowy. Ten Projekt Umowy państwu przedstawiłem – macie go w załączniku, zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Macie państwo również Projekt Decyzji, który jest tylko i wyłącznie w języku angielskim. Proponowałbym, aby czytać tylko wersję w języku angielskim, bo jest ona bardziej zrozumiała niż ta w języku polskim. Wynika to z trudności języka prawnego, szczególnie w zakresie Konwencji Klimatycznej.

Mamy zatem Projekt Umowy, który będzie dyskutowany podczas całego posiedzenia Stron Konwencji Klimatycznej w Paryżu. I jeśli zakończy się to sukcesem, to później będzie sprawa Umowy, która zostanie podjęta.

Szanowni państwo, żeby jednak wiedzieć o czym się mówi, pan przewodniczący pozwoli, iż przedstawię takie krótkie abecadło na czym to wszystko polega. Jeszcze raz bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, że spotykamy się dzisiaj. Przez 8 lat nie miałem takiej możliwości, choć wielokrotnie prosiłem, abyśmy się spotkali i powiedzieli sobie na czym polega Konwencja Klimatyczna, polityka klimatyczna, Protokół z Kioto i jak to się ma do innej rzeczy niezwykle ważnej dla Polski, czyli pakietu klimatyczno-energetycznego.

Tak więc, nim dojdziemy do dyskusji, pytań i stanowisk, pozwolę sobie przedstawić takie krótkie abecadło, gdyż wiem że są tu również nowi posłowie, którzy stosunkowo mało mieli do czynienia z Konwencją Klimatyczną, Protokołem z Kioto i pakietem klimatyczno-energetycznym, a sporo informacji uzyskiwali z prasy. Tymczasem te informacje prasowe bardzo często mają się nijak do rzeczywistości.

Jeszcze jedno. Otóż, jest tu ze mną pan minister Sałek. Pan minister Sałek to człowiek, który organizował KASHUE, który uczestniczył w kilku COP-ach, który również przygotowywał decyzje odnośnie przydziału limitów emisji dla Polski, jako emisję bazową, i ten proces został wygrany przez stronę polską. Polska wywalczyła większe limity, ale o tym powiemy później w trakcie prezentacji, gdyż chciałbym to włączyć w ten cały tok historyczny. Z drugiej strony obok mnie siedzi pan prof. Ostojski, którego poznałem jeszcze w 1997 r., kiedy był dyrektorem Departamentu Współpracy z Zagranicą. To właśnie dzięki temu departamentowi, jak również ministrowi spraw zagranicznych (wówczas był nim minister Geremek) udało się nam bezboleśnie przejąć Konwencję Klimatyczną i ja byłem prezydentem COP 5, czyli 5. Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej. Polska ma duże zasługi w tym zakresie. Jesteśmy rekordzistami, mieliśmy trzech prezydentów Konwencji Klimatycznej: była to moja skromna osoba na początek, później pan prof. Nowicki, a jeszcze później pan Marcin Korolec. Polska dwa razy organizowała szczyt u siebie i raz przewodniczyliśmy na COP 5, czyli 5. Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej w Bonn, gdzie miałem zaszczyt prowadzić tę konferencję.

Szanowni państwo, z czego się w ogóle wszystko bierze? Najpierw była dyskusja na Szczycie Ziemi w 1992 r. Były tam podnoszone cztery najważniejsze problemy świata, z punktu widzenia środowiskowego, a więc:

- zanik gatunków czy też depopulacja na coraz większych obszarach;
- ekspansja gatunków, a więc masowy pojaw na coraz większych obszarach (z jednej strony pewne gatunki giną, a z drugiej pewne gatunki się pojawiają bardzo ekspansywnie w rolnictwie, w leśnictwie, w hodowli zwierząt – stąd epidemie);
- pogarszanie jakości i dostępu do wody (jedna trzecia populacji ludzkiej cierpi na brak dobrej wody, jest to pustynnienie, degradacja gleb);
- pogarszanie jakości powietrza czy też zmiany klimatyczne.

Właśnie tymi zmianami zajmowano się w Rio de Janeiro na Szczycie Ziemi w 1992 r. Tam powstały podstawy trzech ramowych konwencji, albo inaczej – przeciwdziałań w skali globalnej. Jest to Konwencja Klimatyczna ONZ, Konwencja o Ochronie Bioróżnorodności ONZ i Konwencja o Pustynnieniu. W ramach tych konwencji są też działania w skali lokalnej, czyli w zakresie poszczególnych państw albo grup państw. Takim działaniem lokalnym jest np. Natura 2000 na szczeblu Unii Europejskiej czy inicjatywa

Ekwadoru (czyli wielka propozycja małego kraju). Działaniem lokalnym jest też pakiet klimatyczno-energetyczny, czy też – w pewnym sensie – redukcje emisji na skutek hamowania procesu wylesiania czy też degradacji gleby.

Teraz kilka słów na temat co to jest Konwencja Klimatyczna, żebyśmy wiedzieli, nie mylili pojęć i żebyśmy odpowiednio ukierunkowali dyskusję. Otóż, można powiedzieć, że Konwencja Klimatyczna miała doprowadzić do tego, aby nastąpiła stabilizacja koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze w latach 2008-2012, na takim poziomie, żeby nie było antropogenicznych negatywnych skutków w zakresie zmian klimatu. Ustalono, że państwa mają w tym czasie dokonać redukcji na poziomie 5,2%, czyli w stosunku do roku bazowego (były to różne lata dla różnych państw; o tym będę jeszcze mówić) w latach 2008-2012 mieliśmy dokonać redukcji w układzie globalnym na poziomie 5,2%. Miało to stabilizować układ klimatyczny.

Skąd się biorą gazy cieplarniane? Od razu powiem, że tych gazów jest sześć, choć w tej poprawce durbańskiej chciano więcej wprowadzić. Dzisiaj mówmy jednak tylko i wyłącznie o dwutlenku węgla, bo łatwiej nam będzie to wszystko zrozumieć, gdyż inne gazy cieplarniane są przeliczane na ekwiwalent dwutlenku węgla. A chociażby taki gaz jak CH_4 to nic innego jak metan, a spalanie metanu to $\text{H}_2\text{O} + \text{CO}_2$, a więc można to przeliczyć.

Skąd zatem biorą się gazy cieplarniane? W gruncie rzeczy z dwóch powodów. Pierwsza rzecz to przemysł. Mamy nagromadzone – taka jest historia Ziemi – ogromne nośniki energii w postaci węgla kamiennego, węgla brunatnego, gazu, ropy naftowej. Używamy je do rozwoju gospodarczego, a jak je spalamy to otrzymujemy dwutlenek węgla i wodę. Nie ma innej możliwości. Oprócz tego są też inne rzeczy, jak to przy spalaniu węgla, ale powiedzmy, że ograniczamy się tu do dwutlenku węgla. A skąd się biorą następne? Z użytkowania przestrzeni. To jest po prostu gospodarowanie przestrzenią. Zamieniamy te systemy naturalne, w których jest ogromna ilość węgla organicznego, na inne prostsze systemy, które mają mniej tego węgla (choćby wycięcie lasów na rzecz gospodarstwa rolnego, to jest emisja około 1000 ton dwutlenku węgla z 1 ha do atmosfery). Czyli mamy taki las naturalny w naszej szerokości geograficznej, stworzony po ostatnim zlodowaceniu, i co w tym lesie mamy? Mamy gatunki, które mogą występować tylko i wyłącznie w takim lesie, bo jest im potrzebny do życia ten układ węgla w takim układzie przyrodniczym, czyli około 300-350 ton węgla organicznego na hektarze. A wycięcie to jest nic innego jak puszczenie tego do atmosfery, czyli mówiąc delikatnie spalanie w różnej formie, i z tego się bierze około 1100 ton dwutlenku węgla. Jest to rozmieszczone w układzie wegetacji, ziemi, ściółki. Funkcjonuje to dzięki występującym gatunkom, nie ulega degradacji. A zatem gatunki mogą występować tylko w tym systemie.

Jak przeciwdziałać zmianom klimatycznym? Bo świat się umówił wolą polityczną – bo to była wola polityczna – żeby dokonać tej redukcji. Jak zatem i w jaki sposób działać? Tu mówimy o Konwencji Klimatycznej. Otóż – dokonując redukcji emisji gazów cieplarnianych do atmosfery. To jest jedna rzecz. A zatem, poprzez rozwój nowych technologii, nowych źródeł energii, nowych nośników energii, żeby być bardziej sprawnym. Również poprzez efektywność, bo można mieć kuchnię, która ma sprawność 8% i można mieć piec, który ma 92% i będzie dymił, emitował przy takiej samej ilości nośnika energii.

Jak przeciwdziałać zmianom klimatu? Odpowiednio użytkować ziemię, czyli Land use, land-use change and forestry (LULUCF). To są dwa działania, czyli Konwencja Klimatyczna.

Jakie są fakty? A dodam, że te fakty odnoszą się do chwili obecnej. Otóż, jest to wzrost koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. A zatem, nie spełniliśmy założeń Konwencji Klimatycznej, ale Konwencja Klimatyczna dalej działa. Następuje lawinowy zanik gatunków. To również jest prawda i to w jednoczącej się Europie. Są państwa w jednoczącej się Europie, które posiadają zaledwie 30% rodzimych gatunków roślin i zwierząt, a wprowadzają Naturę 2000 jako formę przeciwdziałania temu procesowi. Dalej – pogarszanie jakości wody. Coraz więcej ludzi cierpi z powodu jakości wody, albo w ogóle z powodu jej braku. Pogarszanie jakości powietrza. Dotyczy to szczególnie wielkich aglomeracji miejskich.

Na pewno faktem jest wola polityczna wszystkich państw świata, aby temu skutecznie przeciwdziałać. Jedziemy na 21. Konferencję Stron Konwencji Klimatycznej, żeby podpisać umowę, a później zawrzeć decyzję aby zahamować ten proces.

A teraz kilka słów odnośnie Konwencji Klimatycznej, żebyśmy wiedzieli, w jakim momencie jesteśmy i co mamy negocjować. Konwencja Klimatyczna robi zdecydowany podział (i zostało to wprowadzone przez wszystkie kraje świata) na kraje rozwinięte i państwa rozwijające się. Które to są państwa rozwinięte? To są państwa Aneksu I, tzw. państwa OECD. Tu są wszystkie państwa rozwinięte. Pozostałe są państwami rozwijającymi się. I zaraz powiem jakie były zobowiązania – i są do tej pory – państw rozwiniętych w stosunku do państw rozwijanych się. Tu, na planszy wyszczególnione są państwa czcionką czarną i czerwoną. To wszystko są państwa rozwinięte. Z tym, że te na czerwono to są państwa w okresie przejściowym (in transition). One mają troszeczkę inne zobowiązania niż te państwa wyszczególnione czarną czcionką. I tu będziemy negocjowali. Państwa rozwinięte, to są te wszystkie bez państw na czerwono. Jasne?

Państwa rozwijające się to pozostałe państwa świata, a więc Chiny, Indie, Indonezja, Brazylia, całe G77, Arabia Saudyjska. To są państwa rozwijające się.

W ten sposób została wprowadzona Konwencja Klimatyczna w życie. Zobowiązania państw Aneksu I, czyli nie tych czerwonych i tych czarnych, to przyjęcie narodowych strategii i ich realizacja dla spełnienia założeń, czyli celu Konwencji Klimatycznej w latach 2008-2012, czyli dokonanie redukcji na poziomie 5,2% w skali świata. A zobowiązania państw Aneksu II, tak jak Aneksu I (czyli te czarne państwa) miały pokryć koszty przekazywania nowych technologii państwom rozwijającym się – patrz: Chiny, Indie, Arabia Saudyjska; to jest umowa podpisania – oraz pokryć koszty raportowania państw, aby były to dobre raportowania i żeby można było to mierzyć. Jest też odpowiedzialność za postępy państw rozwijających się. To państwa rozwinięte są odpowiedzialne za to, żeby państwa rozwijające się nie popełniały błędów państw wysokorozwiniętych.

Zobowiązania państw rozwijających się, czyli tych poza czerwonymi i czarnymi, to:

- rozwój zgodnie z koncepcją zrównoważonego rozwoju, a więc nie popełniając błędów państw wysokorozwiniętych;
- rozwój gospodarczy z racjonalnym gospodarowaniem zasobami dla dobra człowieka i dobra przyrody.

Zrównoważony rozwój to wzrost gospodarczy z powiązaniem tych racjonalnych użytkowań zasobów, zaś podmiotem zrównoważonego rozwoju jest – jak powiedziałem – człowiek. Natomiast wskaźnikami tego są: demografia, jakość i dostępność do wody, jakość powietrza i brak zaniku gatunków.

Co to jest Protokół z Kioto? Bo tu znowu są nieporozumienia. Proszę państwa, Konwencja Klimatyczna była swego rodzaju chęcią. A mianowicie, zobowiązaliśmy się, ale nie było konkretnych zobowiązań państw wysokorozwiniętych do poszczególnych redukcji i do poszczególnych działań. A Protokół z Kioto to jest 1992 r. Wtedy jest załącznik, czyli jakby akt wykonawczy do tego, żeby osiągnąć cele Konwencji Klimatycznej. Ten załącznik to rozpisanie na głosy: kto, ile ma dokonać redukcji gazów cieplarnianych wśród państw rozwiniętych, aby spełnić cele Konwencji Klimatycznej w latach 2008-2012, czyli już konkretne zobowiązania. Jakże to były zobowiązania? Australia – może podnieść o 8%, w stosunku do roku bazowego, a dla niej rokiem bazowym był rok 1990. Tak więc, Australia może podnieść. Z jakich powodów? Ogromny teren, mało ludzi, muszą się rozwijać i na głowę mieszkańca mieli stosunkowo mało. Austria – ma dokonać redukcji o 8%. Belgia – redukcja o 8%. Bułgaria – o 8%. Polska, Węgry – o 6%. Islandia – podnieść o 10%. W sumie mieści się to jednak w układzie 5,2%. USA miały 7%, Rosja wynegocjowała i powiedziała: żadnych redukcji. Rumunia – 92%, ale w ogóle w bilansie to się nie mieściło.

Jak wygląda sytuacja Polski? Jeżeli chodzi o Polskę: 6% redukcji w stosunku do roku bazowego nie roku 1990 tylko roku 1988.

Przechodzimy teraz do spraw związanych z pakietem klimatyczno-energetycznym, czyli lokalną działalnością w Polsce. Oto jak w roku 2005 wyglądają zobowiązania poszczególnych państw, które miały dokonać redukcji. Austria – w roku bazowym 78,9 mln ton emisji, ma dokonać redukcji emisji na poziomie 8%. Jest rok 2005 – podniosła

o 13 mln ton. Tak więc, nie spełnia warunków Protokołu z Kioto. Belgia – 146 mln ton, miała dokonać redukcji na poziomie 8%. Zbliży się rok 2008 – nie dokonała niczego, a nawet nastąpił wzrost. Grecja – 111 mln ton w toku bazowym, a w roku 2005 ma 137 mln ton, czyli podniosła o 26 mln ton. Spójrzcie państwo na Portugalie – było 68 mln ton, a podniosła na 84 mln ton. I to były te państwa, które dostały najwięcej środków pomocowych z Unii Europejskiej. No i popatrzcie też państwo na Hiszpanię: z 289 mln ton miała dokonać redukcji emisji na poziomie 8%, a podniosła na 427 mln ton. Natomiast Stara Piętnastka, która postanowiła się rozliczać razem (bo ma takie prawo) w roku bazowym miała 4266 mln ton, dokonała redukcji do poziomu 4227 mln ton. Kto dokonał redukcji? Niemcy – dzięki energetyce jądrowej, i Wielka Brytania – dzięki specjalnemu mechanizmowi, a mianowicie wypchnęli swój przemysł brudny poza własne terytorium w ramach CDM (notabene robiąc na tym pieniądze, ale o tym za chwilę).

Teraz jeszcze jedna rzecz – średnia emisja w przeliczeniu na głowę mieszkańca. To jest ważna sprawa, bo skoro jesteśmy na całym świecie, to wszyscy ponosimy odpowiedzialność. Tu macie państwo średnią emisję w roku 2005: Austria – 11 ton na głowę, Belgia – prawie 15 ton na głowę, Luksemburg – 25 ton na głowę, Polska – 10 ton na głowę. No i teraz znowu o tym krzyku, który jest w prasie, ale również jest podnoszony i nagłaśniany przez polityków. Chiny – 3 tony na głowę, Indie – 1 tona na głowę. A to są państwa rozwijające się. W związku z tym informacja, z którą chcę dotrzeć do państwa: bez Chin nie damy sobie rady. No, to najprostsza rzecz – zredukować im emisję o 50% i podzielić Chiny na dwa państwa. Ja tu sobie po prostu kpię z tego całego układu, bo przecież Chińczyk z samego oddychania ma więcej niż Luksemburg z całej emisji. Tu na to trzeba spojrzeć, szanowni państwo, że jesteśmy w układzie, a teraz jedziemy na negocjacje Konwencji Klimatycznej. Z tego trzeba sobie zdawać sprawę.

Mamy jeszcze trzy albo cztery mechanizmy z protokołu z Kioto, które pozwalają nam jak gdyby wywiązać się ze zobowiązań wśród państw wysoko rozwiniętych. Pierwszy mechanizm to handel emisjami, o którym państwo stosunkowo dużo wiecie na czym polega. On dotyczy tylko państw Aneksu I, czyli jedno państwo ma nowe technologie, drugie starsze, jedno dokonało redukcji, drugie nie dokonało redukcji i te, które nie dokonało redukcji ma płacić. W związku z tym: wszystko mi jedno gdzie robimy ten handel emisjami, bo po co mam płacić tyle, ja od ciebie kupię te emisje, zapłacę za ciebie karę, a sam będę np. produkował. Czyli handlujemy tym, do czego się zobowiązaliśmy.

Dalej – wspólne przedsięwzięcia. Na czym to polega? Holandia ma nową technologię, Polska ma starszą technologię, więc zrobimy wspólne przedsięwzięcia: damy wam technologie do Polski, w zamian za to dokonacie u siebie redukcji, a tą redukcją albo się podzielimy, albo weźmiemy dla siebie (to jest umowa między nami), a my w zamian za to albo będziemy tym handlowali, albo będziemy produkowali u siebie. Bo to jest limit produkcji. I to jest pierwszy i drugi mechanizm wśród państw wysoko rozwiniętych, czyli Aneksu I.

Trzeci mechanizm dotyczy mechanizmu czystego rozwoju, czyli mamy Chiny, które mają starą technologię, dajemy im swoją technologię. Według starej technologii dokonałszy u nich redukcji emisji, daliśmy im nową technologię. Wszystko jedno gdzie dokonamy tej redukcji, bo to jest problem globalny, bierzemy to na swoje potrzeby i albo tym handlujemy, albo podnosimy sobie układ produkcyjny. Tak więc, jeśli państwo tak na to spojrzycie, to od razu można powiedzieć, że Konwencja Klimatyczna jest konwencją niezwykle skuteczną, brutalną i jest konwencją gospodarczą. I na przykład poprzez mechanizm czystego rozwoju Anglicy zmniejszyli sobie redukcje emisji. Dlaczego? Bo wypchnęli swój przemysł, w zamian uzyskując u siebie redukcje (ale konsumują te produkty, które mają), a rzeczywiście dokonują redukcji w państwach rozwijających się.

I mamy jeszcze jeden super mechanizm do tego – to jest pochłanianie. Pochłanianie dwutlenku węgla, albo wychwytywanie dwutlenku węgla z atmosfery różnymi technologiami, m.in. przez land use, czyli użytkowanie ziemi. Zasadzenie lasu to jest pochłanianie dwutlenku węgla. I ten mechanizm można stosować zarówno w handlu emisjami, jak przy wspólnych przedsięwzięciach, a również w mechanizmie czystego rozwoju, dając swoje technologie czy też metody zalesiania w innych państwach świata.

Teraz może ostatnia rzecz, a potem przejdziemy dalej. Co to jest pakiet klimatyczno-energetyczny? Bo często to mylimy. Otóż, jest to porozumienie lokalne. Ono nie jest światowe. Ono jest lokalne w skali Unii Europejskiej. I żebyśmy byli nie wiem jakimi megalomanami – Unia Europejska to jeszcze nie cały świat z punktu widzenia gospodarczego. To jest mała część świata. I to porozumienie „3x20”, to redukcja o 20% w stosunku do pewnego okresu, zwiększenie efektywności energetycznej o 20% i udział odnawialnych źródeł energii w ogólnym bilansie energetycznym na poziomie 20%. Jasne? Nie ma tu nic o land use.

Natomiast teraz szczegóły. Otóż, wewnętrzny system handlu emisjami jest również dla produkcji czystej energii elektrycznej, ciepła, cementu, stali, szkła i papieru. I tu rokiem bazowym jest rok 2005. Wtedy Polska ma 32% redukcji, a Stara Piętnastka nie spełniła warunków redukcyjnych z Protokołu z Kioto. Komisja ustala limity. W pierwszym okresie jest to troszeczkę inaczej, bo nie ma jeszcze aktów delegowanych. My skarżymy tę decyzję, bo dostaliśmy za mało. Dali nam 208 na drugi okres rozliczeń, a nam się należało 284. I my to wygraliśmy, ale oczywiście po dwóch latach. Tak więc, „diabeł tkwi w szczegółach”. I tu przykłady. Podkreślam – rok bazowy 2005 dla tej „szóstki”. Rok bazowy nas obowiązujący to, zgodnie z Konwencją Klimatyczną i z Protokołem z Kioto, rok 1988, a nie rok 2005.

I teraz tzw. darmowe przydziały. Szanowni państwo, jesteśmy w układzie gospodarczym. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Jeżeli ktoś coś daje, a szczególnie za darmo, to zawsze trzeba się spytać ile to kosztuje. Tak na wszelki wypadek. Co to są darmowe przydziały limitów emisji, benchmarków? Mówiono: dostaniecie za darmo, nie będziecie płacili limitów emisji (powiedzmy, że tona kosztuje 10 czy 12 euro) tylko będą darmowe dla danego działu, ale na bazie dziesięciu najnowszych technologii w zakresie produkcji np. szkła. Czyli istotne są tu najnowsze technologie. A ponieważ my mamy starsze technologie, to musimy dokupić. Tak więc, to jest za darmo, ale część się dokupuje. Powtarzam – diabeł tkwi w szczegółach.

Dlaczego przyjmujemy dyrektywę o CCS i wychytujemy dwutlenek węgla z atmosfery i pchamy go pod ziemię, przy cenach (według ministra gospodarki) dochodzących do 100 euro za tonę, a nie wykorzystujemy do tego lasu? Czyli cały pakiet klimatyczno-energetyczny dotyczy technologii. I to technologii szczególnie w tych sześciu działach produkcji. Z punktu widzenia bilansu ogólnego węgla na świecie, z punktu widzenia tego ile dwutlenku węgla funkcjonuje na świecie, gdy weźmiemy pod uwagę całą Unię Europejską w emisjach jest 14%, to w tych sześciu działach jest to nieznaczący układ w całym bilansie energetycznym. A ma ogromne skutki gospodarcze dla Polski.

I teraz znowu idziemy w kierunku Konwencji Klimatycznej, co Polska proponowała od wielu lat. To był rok 2005, kiedy zrobiliśmy tu specjalne warsztaty odnośnie Land use, land use change and forestry, współpracując bardzo mocno z Amerykanami. Bo to Amerykanie stworzyli Konwencję Klimatyczną i Protokół z Kioto, i teksty. Robiła to kancelaria prawna pana Blooma z Nowego Jorku. I kiedy dyplomacja polska załatwiła, że przejęliśmy przewodnictwo konwencji, wówczas pan Dawid Bloom przyleciał do Polski i przez dwa tygodnie szkolił mnie w tych „zawijasach” spraw związanych z Land use, land use change and forestry, z handlem emisjami i z tymi wszystkimi rzeczami. Amerykanom bardzo zależało, żeby wprowadzić Protokół z Kioto w życie, bo oni to pisali. Natomiast dlaczego został on wprowadzony, to może już nie w tej chwili.

Teraz znowu idziemy w duchu tej konwencji. Najważniejszy problem – bioróżnorodność. O ile chcemy mieć taką bioróżnorodność z takimi gatunkami, jak tu macie, czyli gatunkami priorytetowymi z punktu widzenia Natury 2000, to musicie mieć taki model węgla i taki model funkcjonowania. Inaczej te gatunki nie będą tam występowały. Co zatem musicie mieć? Około 24 ton węgla na hektarze, tj. około 90 ton zakumulowanego dwutlenku węgla. Gdybyśmy to włączyli do europejskiego systemu handlu emisjami, to – według daty 15.08.2008 – wartość tego hektara wynosiłaby 2 tys. euro, a rocznie ten system akumuluje około 76 euro i występują te gatunki. Czyli jest to ewidentne połączenie Konwencji Klimatycznej z Konwencją o Ochronie Bioróżnorodności. O ile chcemy zarządzać bioróżnorodnością, to musimy zarządzać dwutlenkiem węgla. A jeśli chcemy mieć taką bioróżnorodność, to musimy mieć 120 ton węgla na hektarze,

albo inaczej 450 ton dwutlenku węgla na hektarze – oczywiście według wspomnianej daty i handlu emisjami jest to wartość tego drzewostanu, a przyrasta nam za około 140 euro na rok. Czyli tyle pochłaniamy. Pochłaniamy mniej więcej około 8 ton, więc dlaczego ja nie mam wziąć około 140 euro za hektar drzewostanu, a mam zapłacić za 8 ton 800 euro, wpychając dwutlenek węgla pod ziemię? Tego nie rozumiem. I to jest pole do negocjacji. O ile chcemy mieć taką bioróżnorodność, z takimi gatunkami, które już zginęły z mapy zachodniej Europy, to musimy mieć co najmniej 160 ton węgla na hektarze. To jest wartość około 13 tys. euro rocznie. Rocznie przyrasta 203 euro na hektarze i dzięki temu można gospodarować, chronić itd.

Przepraszam, ale dalsza część prezentacji jest w języku angielskim. Spójrzmy na to z punktu widzenia Unii Europejskiej. Na co cierpi Unia Europejska? Na lawinowy zanik gatunków, roślin i zwierząt. Stąd wprowadza Naturę 2000, wprowadza zobowiązania prawne, a równocześnie ratyfikuje Protokół z Kioto. Dlaczego? Bo w Unii Europejskiej mamy miliony zdegradowanych ziem do zalesienia. A jeden hektar to absorpcja w naszej strefie geograficznej około 16 ton dwutlenku węgla na rok. Ja będę państwa prosił, żebyście kiedyś pojechali na powierzchnię doświadczalną i zobaczyli jedną z najnowocześniejszych wież w zakresie bilansu dwutlenku węgla w środowisku. To była siódma taka wieża na świecie. Zobaczycie tam państwo dokładny pomiar ze średniego drzewostanu. Jest to, w zależności od roku, od 16 do 24 ton dwutlenku węgla, który pochłania hektar takiego lasu. Oczywiście jest to związane z bioróżnorodnością. Czyli z takiego średniego hektara, przy tej cenie 17 euro (bo wtedy była inna cena) mamy 272 euro. I te pieniądze dostajemy, a nie płacimy. Dlaczego? Bo mamy miliony hektarów zdegradowanych lasów do regeneracji. Cała zachodnia Europa ma zdegradowane lasy. Polskie lasy są unikatem w tym zakresie. Mamy więc ogromną możliwość działania, pomocy. My jesteśmy otwarci na to. Nie tylko w Europie, ale również i na świecie. To jest CDM, to jest ochrona bioróżnorodności, to jest konwencja. To jest równocześnie przeciwdziałanie pustynnieniu, zmianom klimatu. Bo tu każdy może sobie wyobrazić, że jak wytniemy połacie lasu, to będzie trochę inny klimat niż w środowisku leśnym. Jest też oddziaływanie na wodę. Dlaczego? Bo mamy w Unii Europejskiej miliony zdegradowanych gleb rolnych do regeneracji. To jest proces. To w tej chwili da 4 promile, bo Francuzi będą wystawiali swoją propozycję w sprawie regeneracji gleb. I to m.in. będzie dyskutowane.

Tak więc, regeneracja gleb. Gleby są zniszczone, są niegotowe ku temu, żeby produkować żywność. Zniszczony jest układ absorpcyjny. To jest strategia ochrony gleb Unii Europejskiej, w której – notabene – uczestniczy Polska. Wyszła z tego zakresu książka. Francuzi w to wchodzi. To jest ogromna możliwość. Jak regenerować? Poprzez gospodarowanie dwutlenkiem węgla, czyli tworzenie związków próchnicznych węgla organicznego.

Pakiet klimatyczno-energetyczny nie ma nic wspólnego z duchem Konwencji Klimatycznej. I tu z panem przewodniczącym się zgadzam, że jest niezwykle czułym instrumentem dla polskiej gospodarki. Potwornie czułym. On jest bardzo szkodliwy dla polskiej gospodarki w tej chwili.

Polityka klimatyczna. Będziemy o tym dyskutowali na COP 21. To jest szansa na dalszy rozwój polskiej bioróżnorodności, to jest szansa jednoczącej się Europy i całego świata. Wtedy, gdy będzie prowadzona w duchu Konwencji Klimatycznej, na bazie solidarności, współdziałania i wiedzy z poszanowaniem specyfiki poszczególnych państw, zarówno rozwiniętych jak i nierozwiniętych. O tym mówi Encyklika Ojca Świętego Franciszka „Laudato si’”, która wzbudziła tyle zainteresowania, aplauzu. My dostarczyliśmy państwu dzisiaj wnioski po konferencji naukowej „Szanse i zagrożenia dla zrównoważonego rozwoju Polski i jednoczącej się Europy w świetle Encykliki Ojca Świętego Franciszka «Laudato si’»”.

Szanowni państwo, trzeba jeszcze jedną rzecz powiedzieć. Polska to kraj sukcesu, z punktu widzenia Konwencji Klimatycznej, a jej unikatowe zasoby przyrodnicze to szansa na szybki rozwój gospodarczy zgodny z koncepcją zrównoważonego rozwoju, tak bardzo potrzebny jednoczącej się Europie. To my mamy być wzorem dla jednoczącej się Europy w zakresie respektowania zobowiązań całej Unii Europejskiej w stosunku do spraw związanych z redukcją emisji, z ochroną bioróżnorodności, jak również

z poprawą jakości wody i powietrza. A pakiet klimatyczno-energetyczny jest bardzo szkodliwy dla polskiej gospodarki. Dziękuję bardzo.

I jeszcze jedna rzecz. Chodzi o to, żeby nie dyskutowali o tym czy klimat się zmienia, czy nie zmienia, czy jest wpływ człowieka, czy nie ma tego wpływu człowieka itd. Trzeba sobie zdać sprawę, że przyjęliśmy pewne prawo przez 200 państw świata. Wolą polityczną przyjęliśmy, że należy dokonać redukcji koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze stosując nowe technologie i land use. I to są nasze zobowiązania. Podobnie jak pakiet klimatyczno-energetyczny jest takim zobowiązaniem. I tu nie dyskutowałbym czy klimat się zmienia, czy nie zmienia, czy jest wpływ człowieka. Dlaczego? Dlatego, że państwo macie tu stanowisko światowej organizacji naukowców zrzeszającej ponad 110 noblistów, a podpisało go czterdziestu kilku noblistów. To są ludzie, którzy robili podwaliny pod Konwencję Klimatyczną. Oni mówią, że mamy pewne problemy i bardzo proszę, żeby to przeanalizować odnośnie spraw związanych z raportowaniem IPCC, czyli nieformalnego panelu związanego ze zmianami klimatu, gdyż im się wydaje, że jednak te dane powinny być inaczej przeanalizowane. O tym jednak nie rozmawiamy, bo podpisaliśmy to.

Szanowni państwo, jedziemy na COP 21. Macie państwo przed sobą umowę, która jest do negocjacji na COP 21. Macie państwo również tekst decyzji, która – o ile przejdzie – będzie negocjowana. Cała polska delegacja jest dosyć liczna, bo składa się z około 60 osób. Jest reprezentowany również biznes. Zgłosiłem również, że będzie reprezentacja Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, żebyście państwo wzięli udział w negocjacjach w tym zakresie.

Stanowisko negocjacyjne Polski jest opracowane, ale – podkreślam – jest to stanowisko negocjacyjne. My dopiero będziemy je negocjowali. Generalnie to stanowisko idzie w tym kierunku, że Polska to kraj ogromnego sukcesu. Polska to kraj, który uważa, że polityka klimatyczna jest ważna i że trzeba dokonać, jak najszybciej, porozumienia na szczeblu światowym, z uwzględnieniem interesów państw rozwijających się i rozwiniętych, gdyż sprawa jest niezwykle, niezwykle istotna. Polska jest wzorem pod tym względem i będziemy mieli tego rodzaju spotkania promocyjne, gdzie obok polskiego biznesu energetyki czy ciepła, będą również poruszane sprawy związane z polskim modelem gospodarki leśnej. Będzie taka prezentacja „Leśne gospodarstwa węglowe w Polsce”. To tyle, panie przewodniczący. Jeszcze raz chcę serdecznie podziękować za spotkanie, bo nareszcie mogłem to wszystko powiedzieć i nareszcie będziemy mówić o sprawach, które są – według mnie – niezwykle ważne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo panie ministrze za ten bardzo precyzyjny wykład opisujący zadania, jakie stoją przed nami w trakcie tej konferencji paryskiej.

Przepraszam, ale panie z sekretariatu przypomniały mi, iż muszę jeszcze zadać pytanie: czy są uwagi do porządku dziennego posiedzenia? Jeżeli nie ma, to znaczy że kontynuujemy nasze spotkanie zgodnie z zaproponowanym porządkiem obrad.

Przechodzimy do dyskusji. Bardzo proszę o zgłaszanie się. Może ja, jako pierwszy zadam pytanie. Otóż, w tym wykładzie, panie profesorze, zarysował nam pan jakby swoją ideę, swoją filozofię podejścia do kwestii konwencji, jej przydatności, roli Polski, którą w tym odgrywa. Słusznie pan minister zauważył, że pakiet klimatyczny to jest ułamek działań związanych z konwencją i żeby tego nie mylić. Tym niemniej pierwsze pytanie będzie jednak związane ze stanowiskiem Unii Europejskiej. Dlatego, że do tej pory tak było, iż na konwencji Unia Europejska starała się przedstawić wspólne stanowisko. Wśród członków Unii Europejskiej był położony nacisk na to, aby stawiać sobie bardzo ambitne cele redukcyjne emisji CO₂. Już do Kopenhagi jechano z tym, by przyjąć ogólne porozumienie o redukcji CO₂ w wysokości 30%. Jaka jest w tej chwili sytuacja? Jaka jest relacja między naszym stanowiskiem a stanowiskiem Unii Europejskiej?

Minister środowiska Jan Szyszko:

Dziękuję ślicznie. Panie przewodniczący, ja może nie tyle swoją filozofię przedstawiłem, tylko prawo. To, jak to prawo funkcjonuje i o czym będziemy dyskutowali.

Jeżeli pan wspomniał o Kopenhadze. Pierwszy rok rozliczeń Protokołu z Kioto miał nastąpić w Poznaniu w roku 2008. To nie nastąpiło i jakby przenieśliśmy to do Kopenhagi. Przenieśliśmy się jako wszyscy sygnatariusze Konwencji Klimatycznej. Tam było totalne zaskoczenie, bojkot i nawet miano zerwać w ogóle rozmowy. Dlaczego? Dlatego, że rozwijające się państwa świata – szczególną rolę odgrywały tu Chiny i Arabia Saudyjska – po prostu powiedziały: ręce na stół, rozliczcie się ze swoich zobowiązań, a wtedy będziemy dyskutowali dalej, a jeśli się nie rozliczycie, to my żegnamy tę konferencję i uciekamy stąd, bo nie dostaliśmy nowych technologii, nie funkcjonuje pomoc, a równocześnie wy nie dokonaliście swoich redukcji, więc co możecie mówić o następnych celach redukcyjnych. I wtedy m.in. pojawiła się sprawa funduszy i dofinansowania.

A teraz odnośnie spraw związanych z naszym stanowiskiem. Otóż, ja sobie nie przypominam, aby kiedykolwiek została przyjęta jakakolwiek poprawka odnośnie Konwencji Klimatycznej. Konwencja Klimatyczna obowiązuje, a Polska ratyfikowała tę Konwencję Klimatyczną jeszcze jako państwo niebędące członkiem Unii Europejskiej. To samo dotyczy spraw związanych z Protokołem z Kioto. Z tym, że w tej chwili Protokół z Kioto jest troszeczkę pomijany, bo niby funkcjonuje do roku 2020, ale na starych zasadach. Taką decyzję podjęto. Jednak Protokół z Kioto był również ratyfikowany przez Polskę, jako nie członka Unii Europejskiej. I nie przypominam sobie, aby w jakimkolwiek dokumencie Konwencji Klimatycznej czy też MOP-owskich związanych z Konwencją Klimatyczną było cokolwiek inaczej. I tu jest sprawa do rozstrzygnięcia, dlaczego na przykład ten pierwszy okres rozliczeń był potraktowany wspólnie z Unią Europejską, skoro nie było ku temu – według mnie – żadnych podstaw prawnych.

Na pewno można mieć wspólne stanowisko z Komisją Europejską czy z Unią Europejską. Natomiast Polska na pewno będzie miała swoje stanowisko podczas posiedzenia wysokiego szczebla, gdyż do tego zobowiązuje nas Konwencja Klimatyczna.

Jeśli chodzi o te ostre cele redukcyjne, to nie leży w interesie Polski, żeby nakładać na siebie jakiegokolwiek zobowiązania. Tym bardziej, że te zobowiązania nie mają najmniejszej szansy być zaakceptowane – przynajmniej tak mi się wydaje – przez głównych emiterów na świecie, chociażby takich jak Stany Zjednoczone i Rosja. Bo Stany Zjednoczone i Rosja to ponad 70% państw wysokorozwiniętych. Tak więc, tutaj nie ma najmniejszych wątpliwości.

My jesteśmy całkowicie otwarci na negocjacje. O ile cały świat zatwierdzi, że chce 40% redukcji, to Polska powie: 40% może nie, ale 30% wykonamy, bo już wykonaliśmy. Jednak nie przypuszczam, żeby cały świat w tym kierunku poszedł. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości – wczoraj rozmawialiśmy o tym z ambasadorem Francji – że będziemy szli w kierunku nowego porozumienia, sprawiedliwego dla wszystkich państw świata, zgodnie z procedurami ONZ-towskimi. A głównym naszym celem jest zrównoważony rozwój, a nie promocja tylko i wyłącznie małego segmentu, gdyż jest to – mówiąc delikatnie – niezrozumiałe dla społeczności światowej.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Jerzy Gosiewski (PiS):

Szanowny panie przewodniczący. Szanowny panie ministrze.

Jerzy Antoni Gosiewski. Czy kiedykolwiek którykolwiek z krajów europejskich był rozliczony za brak realizacji zobowiązań? Dlaczego zdaniem pana ministra Wspólna Europa chce dogadać się w sprawie emisji, kiedy w interesie Europy powinien być rozwój gospodarczy, szczególnie krajów rozwijających się? Dlaczego przemyślenia do ograniczeń w rozwoju? Wiemy, że więcej emisji wychodzi z innych krajów świata, w stosunku do Europy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Może jeszcze pani przewodnicząca.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Myślę, że będzie sprawniej, kiedy pytania będą zadawane po kolei, a potem pan minister odpowie.

Panie ministrze, chciałabym zapytać o pańską ocenę w następującej kwestii. Otóż, z jednej strony mamy Protokół z Kioto, który Polska wykonała z naddatkiem. Jeżeli mamy rok bazowy 1988 albo nawet 1990, to owo zachwianie polskiego przemysłu na przełomie lat dziewięćdziesiątych doprowadziło do bardzo poważnego spadku emisji dwutlenku węgla, tak? Czyli efektem tzw. planu Balcerowicza było, że Polska, jako kraj, zredukowała emisję o trzydzieści kilka procent. Jak pan ocenia taką kwestię, że w momencie formowania szczegółowych rozwiązań tego wewnątrzunijnego pakietu klimatyczno-energetycznego, który wprowadzał ograniczenia na emisję, Polska ustami premiera zgodziła się w 2008 r. na ustanowienie roku 2005 jako roku bazowego, co niweczyło polskie szanse i naszą dobrą pozycję i negocjacyjną i w ogólnoświatowej dyskusji w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister środowiska Jan Szyszko:

Zacznę może od szczegółów, czyli od pakietu klimatyczno-energetycznego. Pierwsza sprawa – tu chciałbym się nie zgodzić z panią poseł. Ja wielokrotnie się z tym spotykałem, że mówią: no tak, dokonaliście redukcji, bo dokonaliście kollapsu ekonomicznego. Ja mówię – świetnie, to dlaczego wy tego nie dokonaliście? Mielicie zobowiązania, żeby wykonać redukcje. Trzeba było zawalić swój przemysł i byłby spokój, bo spełnilibyście te zobowiązania. A po drugie – to nie jest prawda. To fakt, że zamknęliśmy różne rzeczy, ale – pani poseł – jesteśmy krajem, który w tym czasie był rekordowym pod względem wzrostu PKB. I tu mamy ogromny argument, że zastosowaliśmy nowe technologie. Ja jestem dumny z tego okresu. To był jeden z najbardziej burzliwych okresów rozwoju Polski, kiedy tak ładnie inwestowaliśmy i stworzyliśmy taki system – również i ochrony środowiska. To jest okres chwały Polski. To jest okres wzrostu PKB. Zobaczcie państwo, że w tej chwili w porównaniu z rokiem bazowym to jest 200%, a w tym czasie sześćdziesiąt kilka procent wzrostu PKB. I dlatego mówię: dlaczego nie zrobiliście tak samo jak Polska? Tak więc, ta kwestia odpada w tych układach negocjacyjnych.

Pani pyta – dlaczego? Wydaje mi się – choć przykro to mówić – że w gospodarce nie ma sentymentów. Po prostu – silni zostali ograni. I w tej chwili nie mamy innego wyjścia niż respektować to prawo i szukać możliwości wyjścia z tego, żeby łagodzić negatywne skutki dla polskiej gospodarki. Nie ma innej możliwości. Chyba, że wyjście z Unii Europejskiej, co jest chyba niemożliwe w tym całym układzie. Rzeczywiście, gdy się popatrzy na prawo unijne, to jest ono niekonsekwentne, a mówiąc wprost bardzo dziurawe. I tu są duże możliwości dla działań merytorycznych, aby nieco złagodzić negatywne skutki dla polskiej gospodarki. O ile będzie naszym celem, aby jak najszybciej dokonać wpływu na zmniejszenie koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze i pozwolą nam, żebyśmy zastosowali jakieś swoje metody czy też pomożemy w wypełnianiu zobowiązań Unii Europejskiej, bo takie możliwości są również.

Odpowiadając na pytanie pana posła Gosiewskiego. Tu, jeśli można, podzielę się taką refleksją. W 1997 r. nie pojechałem do Kioto. Byłem ministrem od miesiąca i choć zachęciano mnie i była zgoda poprzedniego rządu, żeby podpisać Protokół z Kioto, ja nawet nie miałem czasu, żeby go wtedy przeczytać. Oni pojechali – zresztą nie miałem na to wpływu. Jak przyjechałem i zaczęli mi mówić co zostało podpisane, to zrobiło mi się ciepło. I dlatego pojechałem do Buenos Aires. A kiedy w Buenos Aires zobaczyłem 12 tys. osób, zobaczyłem pana wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Al Gore'a i 200 doradców, zobaczyłem pana Johna Prescottta i 200 doradców – wtedy jeszcze nie mieliśmy telefonów komórkowych, tam każdy z nich miał – zobaczyłem przedstawicieli wszystkich banków świata, cały światowy biznes, to zrobiło mi się gorąco. Wiedziałem już, że tu chodzi o coś niezwykle mocno związanego z pieniędzmi. I to z tego powodu zacząłem studiować i – powiem szczerze – spytałem: panowie, da się przejąć? Było zawirowanie w układzie arabskim i udało się przejąć. Tu polska dyplomacja odniosła duży sukces. I gdy przeczytałem to i zobaczyłem, to zauważyłem, że to nie Polska pisała i że dotyczy to również spraw związanych z gospodarowaniem przestrzenią, czyli to, co jest mi bliskie, a więc gospodarowaniem lasami, układami przyrodniczymi. I kiedy spojrzałem na nasze rezul-

taty, to pomyślałem: przecież nam się trafiła „złota kura”. Bo ja będę gospodarował polską przestrzenią, promował polski system gospodarki przestrzennej w układzie leśno-rolnym, chronił gatunki, będę modelem dla całego świata i jeszcze będę za to dostawał pieniądze. I będę rzeczywiście działał w kierunku przeciwdziałania procesom, które były. I w związku z tym dlatego tak mocno się tym zainteresowałem.

A na czym – panie pośle – polega cała filozofia? Otóż, popatrzcie państwo jak to się wszystko odwróciło, zmieniło. Bo czy ktoś teraz mówi, że samochody mają mało spalać benzyny? Nie. Teraz się mówi, że samochody mają mało emitować CO₂. A kiedyś mówiono nam, że benzyny zabraknie, że wyczerpią się zasoby ropy. Otóż cała filozofia się zmieniła. I to trzeba również wykorzystać w tym kierunku, że nie decyduje to, kto ile ma zasobów energetycznych, tylko decyduje to, kto ma nowe technologie. A kto decyduje? Ten, kto daje limity emisji. I w układzie Unii Europejskiej mamy to idealnie zarysowane. W tej chwili, w ostatnim okresie zostaliśmy nawet zobligowani aktami delegowanymi do tego, że Komisja ma prawo ręcznie sterować. I daje nam limity: albo więcej, albo mniej, albo darmowe, albo nie darmowe. Toż to nic innego jak promocja określonych technologii i określonych źródeł energii. Czyli limitem produkcji nie staje się, co kto ma i ile, tylko limitem produkcji staje się, ile kto dostał limitu na emisję dwutlenku węgla.

O ile państwo pozwolicie, to może dam przykład, który zwykle podaję studentom – przepraszam za to porównanie. Otóż, nie ważne, panie pośle, ile ma pan węgla nagromadzonego na podwórku, ważne ile będzie pan mógł wyemitować dwutlenku węgla przez komin. A jak pan zacznie palić i powie pan: brakuje mi. To usłyszysz pan: to kup pan emisje, albo kup pan nowy piec. To jest właśnie ta filozofia. To było robione przez niezwykle inteligentnych ludzi pod określone interesy. A założenia tego są niezwykle szczytne, ale oczywiście są regulowane przez pieniądź. Tak, jak to jest w układzie biznesowym. W związku z tym, tu ważne są korzenie Konwencji Klimatycznej, jeśli chcemy mówić o wpływie na losy świata pod względem poprawy jakości wody, poprawy jakości powietrza, ochrony bioróżnorodności, likwidowania zmian czy anomalii klimatycznych na świecie.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, jakie tu są zwyczaje, ale myślę, że warto byłoby zorganizować coś w rodzaju wysłuchania publicznego czy konferencji już po szczycie w Paryżu. Tak, żebyśmy mogli wysłuchać zarówno wyników z tej konferencji, ale również skonfrontować inne spojrzenia na kwestie związane i z Konwencją Klimatyczną, i z pakietem klimatyczno-energetycznym.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Gabriela Lenartowicz. Panie ministrze, przy okazji chciałabym poruszyć pewną kwestię. W exposé pani premier, siłą rzeczy, nie wszystko mogło się znaleźć. A zważywszy na doświadczenie pana ministra, na pewno tękę obejmował pan już z określoną koncepcją funkcjonowania ministerstwa. Stąd chciałabym dowiedzieć się czy pan minister przewiduje w swoich planach zmiany struktury związanej z instytucjami ochrony środowiska, bo różne informacje w takim obiegu nieformalnym się pojawiają. W tym ewentualne zmiany, które były wielokrotnie projektowane w systemie finansowania ochrony środowiska, a ściślej w systemie funduszy ochrony środowiska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Bardzo proszę, może jeszcze drugie pytanie i zamknę listę. A nie, jeszcze Jola Hibner, więc nie zamykam jeszcze listy.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Ryszard Wilczyński. Chciałbym zapytać, bo nie mam tu jasności, więc gdyby pan był uprzejmy w skrócie powiedzieć – jakie efekty ma przynieść konferencja paryska i w jakim zakresie Projekt Umowy jest zbieżny z zakładanym stanowiskiem Polski.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Jeszcze Jola Hibner na koniec.

Posel Jolanta Hibner (PO):

Dziękuję bardzo. Miałam przyjemność uczestniczyć w czterech COP-ach. Powiem państwu tak – negocjacje przebiegają bardzo często w trudnej atmosferze, ponieważ kraje rozwijające się bardzo często występują przede wszystkim z roszczeniami finansowymi względem Europy i Stanów Zjednoczonych. Natomiast jeśli chodzi o sprawy związane ze Stanami Zjednoczonymi, one nigdy nie były chętne na żadnym COP, w których uczestniczyłam, żeby podpisać jakiegokolwiek zobowiązanie, które byłoby hamulcowym w ich przemyśle i rozwoju. Stąd nie należy się spodziewać, że ten COP w Paryżu przyniesie jakiś wielki przełom. Szczególnie, że jakieś półtora roku temu przyjęliśmy, jako parlament europejski i Europa, bardzo restrykcyjne zapisy dotyczące nawet 2030 r., w wyniku których – o ile egzekwowalibyśmy je w stu procentach – przemysł z Europy by wyszedł.

My w tej chwili jesteśmy na takim etapie, że jeżeli Polska naprawdę chce się rozwijać – a bazą w energetyce są te zasoby, którymi dysponujemy – to powinniśmy postawić na innowacje w zakresie możliwości wychwytywania dwutlenku węgla na etapie jego wykorzystania w energetyce, a nawet wcześniej. Być może będzie już opłacalne – rozmawiałam na ten temat z kolegami z Politechniki – żebyśmy skupili się na tym co można zrobić, aby zmienić sposób podejścia do procesu wydobywczego np. węgla kamiennego i przetwarzanie robić już na dole, żeby nie ponosić kosztów transportu węgla na górę.

Problem jest też tego rodzaju, że dotychczas nikt się nie zainteresował, a w szczególności cały nasz przemysł chemiczny nie był na to ukierunkowany, żeby mieć możliwość wykorzystania dwutlenku węgla w różnych technologiach.

Jeżeli postawimy na innowacje i skupimy się na wykorzystaniu węgla kamiennego, ale w oparciu o innowacje w zakresie możliwości wychwytywania dwutlenku węgla oraz modernizację systemu wydobywczego – nie mówiąc już o naszych technologiach w elektrociepłowniach i elektrowniach – to mamy szansę być producentem technologii na zewnątrz. To, co teraz robi Francja. W interesie Francji jest wprowadzenie jak największych restrykcji, bo oni bazują na energii jądrowej. Jeżeli my chcemy utrzymać zarówno wysoki poziom wydobywczy na nasze potrzeby, a jednocześnie chcemy promować możliwość zwiększania zasobów leśnych, większego wykorzystania arealu leśnego, to musimy zrobić to w pakiecie. Nie można tego robić pojedynczo, tylko w pakiecie spraw. Moim zdaniem my, jako Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, powinniśmy być inicjatorami w tych innowacjach i przekazywać, czego oczekujemy od naszych uczelni, instytutów badawczych. Po to, żeby ta aktywność mogła się przełożyć na określoną innowację.

Natomiast powtarzam – nie spodziewam się po Paryżu, żeby tam nastąpił jakiś przełom. Wiem jak wyglądały nasze negocjacje w Durbanie lub w Dausze. O ile jeszcze Durban był takim jednostkowym sukcesem Polski, to COP w Katarze praktycznie cofnął nas w naszych możliwościach. Dlatego wydaje mi się, że my jako Polacy, mający określoną pozycję w Europie, powinniśmy wykorzystać to, by pokazać jaki kierunek powinien być w przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

No, proszę jeszcze. Tylko może zmiierzajmy już do zamknięcia dyskusji. Jeszcze dwa głosy.

Posel Beata Mateusiak-Pielucha (PiS):

Beata Mateusiak-Pielucha. Panie ministrze, czy nie ma żadnych prawnych możliwości renegotjacji niekorzystnego pakietu klimatyczno-energetycznego? Czy Polska nie może tutaj szukać sojuszników w Europie środkowo-wschodniej, czy też to są wiążące już ustalenia? Bo wydaje się, że prawo zawsze można zmienić. Jeśli chodzi o innowacje – tak, ale to jest proces długofalowy. Natomiast czy tu i teraz możemy walczyć o zmianę tych zapisów, np. dotyczących korzystniejszego dla nas roku bazowego.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Proszę bardzo.

Dziennikarz „Politechniki Insight” Tomasz Ostrowski:

Tomasz Ostrowski – „Politechnika Insight”. Mam dwa pytania. Wynotowałem sobie, że osią negocjacji dla Polski będzie gospodarowanie przestrzenią. Jacy są spodziewani sojusznicy, którzy mogliby to poprzeć, a kto mógłby być przeciwny temu? To pierwsze pytanie.

Drugie – o los krajowych kontrybucji, które były do tej pory składane. Jak Polska to widzi i czy są tutaj tarcia z Brukselą? Czy te kontrybucje powinny być częścią umowy – co by sankcjonowało przez międzynarodowe prawo unijne zobowiązania – czy nie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Proszę, panie ministrze.

Minister środowiska Jan Szyszko:

Bardzo szybko. Póki co pakiet klimatyczno-energetyczny istnieje, więc los polskiej kontrybucji – a o tym pan mówił – ciągle jest istniejącym problemem. Jeśli chodzi o pytanie – kto poprze gospodarkę przestrzenną? Wszyscy. Bo to jest obowiązek wynikający z Konwencji Klimatycznej. Tu nikt tego nie może zawetować. A na pewno jest dużo zwolenników tego, by to wetować różnymi sposobami. Jednak oficjalnie tego nie można zawetować, bo to jest zobowiązanie, które zostało podpisane tak samo jak redukcja.

Jeżeli chodzi o sprawy związane z renegecjami, to zawsze są takie możliwości. Są również możliwości nie tylko renegecji, ale i swego rodzaju adaptacji do sytuacji za zgodą innych państw. To zawsze jest możliwe.

Mogę państwu powiedzieć, że gdyby nie to, że nastąpiła zmiana rządu w 2007 r., to pakiet klimatyczno-energetyczny byłby niepodpisany i nie wszedłby w życie. Dlaczego? Dlatego, że mieliśmy dostateczną liczbę państw, które nie chciały tego. Jak by się zachowały podczas głosowania – nie wiem, ale była duża możliwość, iż można to było dalej negocjować.

Zgadzam się z panią Hibner, choć wypowiedź jest dyskusyjna. Są tu różne możliwości. Ja nie jestem człowiekiem, który widzi same złe rzeczy. Trzeba zacząć wygrywać nasze polskie sprawy. Również w Unii Europejskiej trzeba zacząć to robić. Nie zgadzam się natomiast, że jakoby USA było niechętne. Proszę państwa, skoro byliby niechętne, to dlaczego pisało tekst jeden i drugi? I dlaczego ówczesny sekretarz stanu Leroy, czy pani Susan Gordon doradca Obamy byli tak mocno zaangażowani, żeby Polska ratyfikowała Protokół z Kioto razem z nimi? Bo Konwencję Klimatyczną oni ratyfikowali. Proszę państwa, tu cały problem polega na tym, że były przewidziane troszeczkę inne mechanizmy, a Stany Zjednoczone rzeczywiście nie chciały dopuścić do tego, żeby narzucić im inne technologie w zakresie redukcji konsumpcji paliwa przez pojazdy. To był główny powód tego, że mówili iż muszą emitować tyle, ile chcą. Oprócz tego były jeszcze inne rzeczy. Dodam, że byli bardzo entuzjastycznie nastawieni do spraw związanych z pochłanianiem, gospodarką i przestrzenią.

Jeśli chodzi o stanowisko Polski na COP 21. Tu pani poseł Hibner powiedziała, że prawdopodobnie nic nie zostanie osiągnięte. Prawdopodobnie w sensie wymiernym jakiś takich porozumień – to mniej więcej wiem, jak takie stanowiska wyglądają. Natomiast skoro nie ma tam sensu jechać, to po co przyjeżdża tam cały biznes światowy? Dlaczego przyjeżdżają tam przedstawiciele wszystkich banków? Dlaczego tam przyjeżdżają przywódcy? Jest Obama, będzie Putin, będzie pani Merkel. No, widocznie jakiś sens jest. A ten sens to sprawy bardzo mocno związane z gospodarką. I tutaj trzeba być aktywnym i starać się forsować te rozwiązania, które są zgodne z prawem, a jednocześnie są zgodne z interesami Polski i interesami świata.

Odnosnie wypowiedzi pana posła Gosiewskiego. Kończąc chciałbym powiedzieć, że gdy mnie przeszkolono, kiedy zrozumiałem o co tu w tym wszystkim chodzi, to pomyślałem: ależ ktoś niezwykle inteligentnie wymyślił jak trzymać lejce gospodarcze świata. Tak więc, trzeba w tym uczestniczyć. A z punktu widzenia profesji – bo mogę powiedzieć, że jestem ekologiem – uważam, że polska ekologia, polskie dziedzictwo kulturowe w zakresie użytkowania zasobów przyrodniczych i leśnych jest wzorowe dla całego świata. Jest to zatem super okazja, żeby to promować na świecie i mieć ku temu zwo-

lenników. Z tego też powodu chciałem się szkolić, a później budować różnego rodzaju koalicje, również w układzie międzynarodowym. To jest sprawa bardzo ważna z punktu widzenia gospodarczego i myślę, że Polska powinna tu odgrywać naprawdę dość istotną rolę. Można powiedzieć, że ten COP 21 traktuję jako pewien instrument w kierunku mitygacji negatywnych skutków pakietu klimatyczno-energetycznego. I na ten temat na pewno będziemy rozmawiali.

Z tym, że od razu chcę podkreślić, że COP 21 nie dotyczy spraw pakietu klimatyczno-energetycznego, to nie ma nic wspólnego, choć będą rozmowy na ten temat wśród nas. Natomiast dotyczy spraw związanych z postępowaniem prac związanych z Konwencją Klimatyczną i nowym porozumieniem po roku 2020.

Byłoby niezwykle miło, gdyby jak najwięcej pań i panów posłów było w składzie delegacji do Paryża. Chciałbym, żebyście państwo uczestniczyli w licznych spotkaniach. Byłoby mi niezwykle miło. Oczywiście ministerstwo nie posiada pieniędzy na sfinansowanie takich wyjazdów, więc ogromna prośba, żeby stąd wydelegować posłów. Po powrocie z konferencji z przyjemnością spotkam się z państwem. Bo, panie przewodniczący, chciałbym również zaprezentować swój resort i pokazać go całej Komisji.

Odnośnie programu. Bo tu padło pytanie o program. Mogę powiedzieć, że program resortu jest wkomponowany w program całego rządu. Uważamy, że w tej chwili priorytetem dla nas jest wzrost miejsc pracy. A z mojego punktu widzenia, z punktu widzenia resortu środowiska – szczególnie wzrost miejsc pracy w terenach niezurbanizowanych. Wbrew pozorom stan środowiska przyrodniczego zależy od ilości osób mających pracę w terenach niezurbanizowanych. I w tym kierunku rząd to robi. To są te ustawy, które zaczynamy w tej chwili promować, a resort środowiska musi w tym uczestniczyć. Niezwykle ważną rzeczą dla resortu jest data 1 maja 2016 r. Chcę państwu powiedzieć, że tu chodzi o wolny obrót ziemią leśną i rolną. Leśnej ziemi mamy prawie 10 mln ha w Polsce. Jest to niezwykle istotna i intratna sprawa. W Skarbie Państwa mamy 7,5 mln ha.

Jest też trzeci priorytet – tu dziękuję, że pani to poruszyła – żeby ułatwić albo tak adaptować i zmienić prawo środowiskowe, aby służyło człowiekowi i przyrodzie, a nie blokowało rozwoju gospodarczego. To jest problem niezwykle istotny. Muszę też podkreślić, iż trzeba również odgrywać rolę w zakresie kształtowania prawa na poziomie Unii Europejskiej. Tę kwestię troszeczkę jakby zaniedbaliśmy, albo powiem inaczej – nie było w tym zakresie naszych inicjatyw.

To tyle, co mogę państwu powiedzieć. Panie przewodniczący, będzie mi naprawdę miło, gdy będę mógł państwa zaprosić na kawę w ministerstwie. Chyba nawet mamy taką salę w ministerstwie, że wszyscy się zmieścimy.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Będziemy wdzięczni, jeśli ministerstwo nam pomoże przy akredytacji, jeżeli zdecydujemy się pojechać, bo niewiele czasu już pozostało na załatwianie spraw.

Mam jeszcze tylko pewną uwagę. Pan minister bardzo precyzyjnie powiedział na czym polega pakiet klimatyczny. Stąd też bardzo bym prosił i zwracam uwagę, bo często się słyszy, że pakiet jest szkodliwy dla Polski, jest zabójczy dla gospodarki itd. Proszę jednak pamiętać, że tam są trzy podstawowe elementy w pakiecie. Pierwszy człon to energia odnawialna. Czy to jest szkodliwe dla Polski? Nie, odwrotnie. Jest rozwój energii odnawialnej, udział energii odnawialnej w miksie energetycznym. Drugi człon to efektywność. A zatem zużycie mniejszej ilości energii, ocieplanie budynków, technologie, które powodują, że po prostu najlepszym sposobem oszczędzania energii jest jej nieużywanie, albo jak najniższe używanie. Pozostaje ten punkt sporny, którym jest redukcja CO₂ i konsekwencje tego – szczególnie jeśli bierze się rok bazowy inny niż przy Protokole z Kioto. To ma konsekwencje i na pewno będzie trudne do zatrzymania, aczkolwiek myśmy zawsze podkreślali – również w parlamencie europejskim, jako polska delegacja – że nam zależy na tym, żeby dostosowywać politykę redukcji CO₂ do sytuacji w danym kraju, czyli w miarę możliwości. Bo w innej sytuacji jest Francja, a w innej sytuacji jest Polska. Być może jakiś margines czy pole manewru by istniało, dlatego że kwestia reduk-

cji CO₂ i pakietu klimatycznego to jest jeden z filarów w tej chwili również i budżetu europejskiego. Sprawa ochrony środowiska jest wpisana w różne polityki sektorowe Unii Europejskiej, również i w rolnictwie. I to tyle chciałem dodać.

A teraz, zgodnie z protokołem, proponuję przyjąć informację ministra środowiska na temat stanowiska Polski na Konferencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu w Paryżu. Jeżeli nie ma głosów przeciwnych, to uznaję, że Komisja przyjęła ww. informację ministra środowiska. Dziękuję wszystkim za udział w posiedzeniu Komisji. Zamykam posiedzenie. O przepraszam, jeszcze pan minister.

Minister środowiska Jan Szyszko:

Szanowni państwo, serdecznie dziękuję za to spotkanie. Natomiast chcę jednocześnie państwu powiedzieć, że – jeśli będzie można – chciałbym wszystkie niezwykle istotne sprawy dla kraju z państwem uzgadniać. Proszę mi wierzyć – nie boję się żadnych słów krytyki, a liczę na państwa pomoc. Zresztą krytyka bardzo mi pomaga, tak prawdę powiedziawszy, a sprawy rzeczywiście mogą być niezwykle istotne. Będę starał się państwu przedstawiać sprawy istotne dla kraju. Dziękuję bardzo.